

# Otwarta Pracownia ma 15 lat!

Andrzej Jajszczyk



Niewiele jest miejsc, które już od lat odwiedzam z taką przyjemnością, jak *Otwarta Pracownia*, mieszcząca się w dwóch skromnych pomieszczeniach oficyny przy ul. Dietla 11 w Krakowie. Niepowtarzalna jest tam atmosfera, a prezentowane tam prace nie schlebiają łatwym gustom. Tu debiutowali tak znani dziś w Polsce artyści, jak Marcin Maciejowski, Rafał Bujnowski, czy Jadwiga Sawicka. Pojawiali się tu też Jerzy Bereś, Zbigniew Warpechowski, Cezary Bodzianowski i Oskar Dawicki. Nieformalnym patronem galerii jest Jerzy Nowosielski. Otwartą Pracownię poznałem dzięki Krzysztofowi Görlichowi, który pod

koniec 2004 roku przyprowadził tu Klub Krakowski. Staram się bywać na wernisażach, bo na ogół bije od nich powiew świeżości. Niestety częste wyjazdy nie zawsze na to pozwalają. Czasami po całym tygodniu pracy nie mam po prostu siły by zjawić się na Dietla 11 w piątkowy wieczór. A zdarza się, że przeszkodzą i konkurencyjne imprezy. Ale, oczywiście, piętnastolecia nie mogłem sobie odpuścić i z butelką przyzwoitego wina zjawiłem się pod dobrze znanym adresem.

Rocznica była okazją do otwarcia w piątek, 15 października br., jubileuszowej wystawy. Pokazano prace dziewiętnastu autorów związanych z Otwartą Pracownią.



Pierwszy z prawej Krzysztof Klimek.  
W tle obraz Bettiny Bereś



Z lewej Jacek Dłużewski

*Performance* wykonała także Miho Iwata. Było oczywiście okolicznościowe przemówienie Prezesa, Ignacego Czwartosa, na szczęście krótkie, a także zbiorowe zdjęcie osób zasłużonych dla Stowarzyszenia. Do tego, przyniesione przez uczestników, przegryzki i napoje. Wśród osób, które zjawiły się na piętnastolecie była i Maria (*Masza*) Potocka, twórczyni *Galerii PI* — pierwszej prywatnej galerii w komunistycznej Polsce, wieloletnia szefowa świetnie działającego *Bunkra Sztuki*, a od niedawna dyrektor(ka) *Muzeum Sztuki Współczesnej* w Krakowie, z którym wszyscy łączymy tak duże nadzieje. Zjawił się także jeden z



Członkowie Stowarzyszenia Otwarta Pracownia



Ignacy Czwartos

pierwszych polskich performerów, a także malarz, poeta i teoretyk sztuki — Zbigniew Warpechowski. Ale, zdecydowanie, poza osobami, główną atrakcją spotkania były wystawione prace. Abstrakcyjny, ale rygorystycznie geometryczny obraz Ignacego Czwartos ma coś bardzo dla niego charakterystycznego. Ignacy to, moim zdaniem, jeden z najlepszych tworzących obecnie polskich malarzy. Świetnie radzi sobie nie tylko z abstrakcją, ale też oszczędnymi w formie portretami, czy ilustracjami książek. Nie darmo pierwszy raz jego prace zobaczyłem kilka lat temu na zbiorowej wystawie w warszawskiej *Zachęcie*.



Dariusz Młacki

Intrygująca i świetna jest praca Dariusza Młackiego, której podstawą jest zestaw oliwkowych płaskich pudełek z tektury, przy czym każde z nich niesie jakieś oryginalne przesłanie.

Stanisław Koba, który nie zjawiał się na dzisiejszym jubileuszu, wystawił tylko jeden znakomity, według mnie, obraz. Trochę żałuję, że tak mało. Bardzo podobają mi się jego niewielkie, bardzo oszczędne w formie i kolorze prace, przywodzące na myśl sztukę archaiczną, które widziałem już w *Otwartej Pracowni*. Uwielbiam jego ryby i żółwie, ale bardzo podobają mi się też syntetyczne, wielkoformatowe dzieła, które pokazał w tym miejscu na wystawie „Biston Betulaia.”



Stanisław Koba



Grzegorz Sztwiertnia

Na wystawie, w łączniku między salami, jest także prezentacja wideo Grzegorza Sztwiertni, jednego z najbardziej znanych w Polsce członków Stowarzyszenia Otwarta Pracownia. Tego typu prezentacje to moda ostatnich lat. Pamiętam z jakim zainteresowaniem oglądałem z Basią w *Centrum Pompidou* w Paryżu rewelacyjną prezentację Petera Fischli i Davida Weissa pt. „Der Lauf der Dinge,” czy jaką radość sprawiło mi, przed kilku laty, zobaczenie w *Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofia* w Madrycie, prezentacji wideo Katarzyny Kozyry. Ale ta prezentacja rozczarowuje. Myślę, że potrzebny jest lepszy pomysł niż zabawa dwoma butelkami, kieliszkami i papierosem, by powstało dzieło sztuki.



Krzysztof Klimek

Dwa niewielkie i uzupełniające się obrazy Krzysztofa Klimka, z kazimierskim podwórkiem i jego daleko posuniętą syntezą są znakomite. Dodatkowego smaczku dodają kostki do gry ustawione na blejtramach. Temat podwórek krakowskiego Kazimierza w twórczości Krzysztofa nie jest mi obcy — miałem kiedyś okazję oglądać więcej takich prac w jego pracowni przy ul. Miodowej. Zdziwiające, ale z Krzysztofem połączył nas kiedyś temat Łukęcina — niewielkiej nadbałtyckiej miejscowości w Zachodniopomorskiem. On w swoich obrazach wydobywał jego piękno. Dla mnie natomiast to wczasowe miasteczko jest synonimem brzydoty, urbanistycznego nieładu i architektonicznej tandety. Proponowałem nawet kiedyś by zorganizować wystawę obrazów Krzysztofa związanych z Łukęcinem uzupełnioną o moją prezentację fotograficzną pod ironicznym tytułem „Piękny Łukęcin.”

Malarstwo urodzonego w Zielonej Górze Jacka Dłużewskiego jest wszechstronne i solidnej jakości. Część jego abstrakcji trochę pachnie suprematyzmem, a niektóre kompozycje figuratywne przypominają malarstwo z lat trzydziestych XX wieku (to komplement — malarstwo tamtej epoki było częstokroć znakomite). Pamiętam, że jego wystawa w *Otwartej Pracowni* z listopada 2008 szalenie mi się podobała. Pokazał tam prace o bardzo różnym charakterze, potwierdzając umiejętność poruszania się w różnych obszarach ekspresji. Obraz prezentowany na wystawie jubileuszowej jest intrygujący i wywołuje u mnie dziwny niepokój. Mam wrażenie, że jest mi skądś znajomy, ale tego skojarzenia nie potrafię zidentyfikować.



Jacek Dłużewski



Sławomir Toman

Sławomir Toman zrobił dyplom w *ASP* w Krakowie, a także w *École Régionale des Beaux-Arts*, w bliskim memu sercu Rennes we Francji. Na wystawie prezentuje swoją pracę z popularnego wśród wielu współczesnych artystów nurtu *Neon Art*. Istnieje nawet muzeum poświęcone temu rodzajowi sztuki, a mianowicie otwarte w 1981 roku *Museum of Neon Art (MONA)* w Los Angeles.

Prace Jadwigi Sawickiej widziałem już w wielu galeriach, w tym obrazy odrealnionych sukienek i świetną instalację na wystawie „Przyciąga i odpycha,” w galerii *Atlas Sztuki* (to jedno z moich ulubionych miejsc) w Łodzi. Miałem okazję poznać ją także osobiście na wernisażu wystawy „Daj mi wszystko,” w *Galerii Starmach* w Krakowie. Niestety nie udało mi się dotrzeć na jej wystawy w *Otwartej Pracowni*. Dwa obrazki prezentowane dzisiaj nie budzą zaskoczenia, chociaż chyba pierwszy raz widzę jej malowane teksty w ramach.



Jadwiga Sawicka

W mniejszej sali są tylko trzy obrazy, wyłącznie portrety, w tym dwa kobiece, o mocno odmiennej stylistyce. W pracy Aliny Raczkiewicz-Bęc, urodzonej w Tomaszowie Lubelskim (mieszkał tam mój pra-pradziadek), czuć wpływ jej profesora — Jerzego Nowosielskiego.



Alina Raczkiewicz-Bęc



Jarosław Kawiorski

Jarosław Kawiorski wyraźnie nawiązuje do antyku. Mam tu natychmiast skojarzenie z Pompejami.

Jubileusz jest także okazją do *performance* mieszkającej od 1986 roku w Krakowie Japonki Miho Iwata. Jej występ jest jak zwykle przejmujący i bardzo ekspresyjny. Sztukę Miho Iwata zobaczyłem po raz pierwszy w *Otwartej Pracowni*, gdy zjawiłem się tu wraz z innymi członkami Klubu Krakowskiego w 2004 roku.

Życzę *Otwartej Pracowni* kolejnych świetnych prac i wystaw, a sobie bym miał czas je oglądać. Poniżej spisałem moje obecności na wcześniejszych wystawach, ze słowami krótkich komentarzy, które zachowały się w moich notatkach.



*Performance Miho Iwata*

Fotografie: Andrzej Jajszczyk

Kraków, 18.10.2010

## **Dodatek. Moje wizyty w *Otwartej Pracowni***

6.12.2004

Spotkanie Klubu Krakowskiego w Otwartej Pracowni z inicjatywy Krzysztofa Görlicha. Oglądamy wystawę Józefa Robakowskiego pt. „Karty Energetyczne,” a także prace członków Stowarzyszenia Otwarta Pracownia, m.in. Bettiny Bereś. Do tego występ taneczny Miho Iwata z projekcją slajdów Tomka Chołoniewskiego. Jerzy Hanusek prezentuje Stowarzyszenie, jego cele i działalność. Jestem mocno zmęczony — dziś rano przyleciałem z Dallas.

17.03.2006

### **Adam Wiedemann: „Sztuka bliska Maszy”**

Projekt plastyczny grupy artystycznej *BANKOMAT* tworzonej przez czterech młodych mężczyzn. Jego istotą jest pokaz zdjęć suszarki do prania ustawionej w różnych miejscach Krakowa. Jednocześnie swoje niewyszukane, ale mające swój urok, wiersze czyta Adam Wiedemann.

Przy okazji oglądamy wystawę całkiem udanych obrazów Joanny Pawlik pt. „Bez śladu.” Wyblakłe motywy na białych płótnach przypominają trochę słabo widoczne dagerotypy.

12.01.2007

### **Daniel Perelkiewicz: „Tam i z powrotem”**

Perelkiewicz to młody artysta z Głogowa. Obrazy całkiem interesujące. Ich cechami charakterystycznymi są powtórzenia tego samego motywu i trochę „przybrudzone” kolory. Rozmawiamy z sympatycznym artystą.

2.02.2007

### **Jan Berdyszak, Józef Bury, Stanisław Dróżdź, Marek Glinkowski, Marek Kuś, Ryszard Otreba, Jan Pamuła, Krystyna Piotrowska, Malwina Rzonca, Tomasz Struk, Jerzy Wroński, Ewa Zawadzka (kurator Roman Lewandowski): Ewokacje matrycy”**

Wernisaż prac graficznych wielu znanych artystów. Wybór całkiem interesujący.

10.08.2007

### **Anna Klimczak: „Akwarelistka. Dla malarzy i pszczelarzy”**

„Akwarelistka” to projekcja kilkudziesięciu slajdów z widokiem łąki i odległą postacią rozsypującą kredowy pył. „Dla malarzy i pszczelarzy” to siedem (osiem?) wyświetlonych na ścianach zdjęć, głównie kwiatów: róż, piwonii, łubinu itd., a także pola kwitnącego rzepaku. Co, dzięki Basi, zauważamy, to podmalowania tła (ekranów) wyświetlanych slajdów. Podmalowane cienie i kontury dodają nowy wymiar i wyrazistość prezentowanym zdjęciom. Ignacy Czwartos przedstawia nas artystce, z którą rozmawiamy o jej pracach.

13.0.2008

### **Andrzej Gąsieniec: „Malarstwo”**

Dominują bardzo kolorowe impresjonistyczne pejzaże. Ja jednak wolę abstrakcję.

4.07.2008

### **Jacek Pasieczny i Axel Gercke: „Jak tam? Wie geht's”**

Całkiem interesujące obrazy młodych ludzi z Krakowa i Norymbergi. Obaj malują realistycznie, ale chyba do mojej wyobraźni bardziej przemawiają prace Pasiiecznego, z bardziej zamazanymi detalami i oszczędniejszą paletą barw. Zaskakuje nas, że Axel Gercke, który był na stażu w Krakowie, całkiem dobrze mówi po polsku. Przy okazji z Krzysztofem Klimkiem dyskutujemy o naszym, całkiem różnym, postrzeganiu małej nadmorskiej miejscowości Łukęcin.

25.07.2008

**Marek Firek, Dietmar Franz, Thomas Hoor, Susanne Hornbostel, Stanisław Koba, Sławomir Toman: „Kolekcja Sammlung”**

Prace prezentuje grupa młodych twórców z Niemiec i Polski. Sporo prac Podobają mi się pastelowe sceny Susanne Hornbostel i oszczędne w formie, ale figuratywne obrazy Stanisław Koby. Na wernisażu tłum ludzi.

7.11.2008

**Jacek Dłużewski: „Ruch”**

Ściągam do *Otwartej Pracowni* Leszka Wajdę, emerytowanego profesora ASP i brata znanego reżysera, oraz fotografa Andrzeja Janikowskiego. Obaj są tu pierwszy raz. Obrazy, a szczególnie ich cykle, bardzo interesujące. Basia i ja rozmawiamy m.in. z Krzyśkiem Klimkiem i Ignacym Czwartosem, a także samym artystą. Po wernisażu idziemy na kolację z Kasią i Czarkiem Woźniakami.

3.04.2009

**Zbyszek Kosowski: „Iluzja przestrzeni”**

W dużej sali pionowe obrazy olejne w różnokolorowe paski. Artysta pracuje i mieszka w Puławach, mówię mu więc, że jego pasiaki przypominają mi chodniki tkane przez moją Babcię w pobliskim Dęblinie, na co autor sugeruje raczej użycie technik komputerowych. W mniejszej sali ciekawa instalacja z obrazem w czarno-białe kratki i nałożoną na to animacją komputerową. Wystawę otwierają Jacek Dłużewski i Krzysztof Klimek.

5.11.2009

**Krzysztof Klimek: „Ćwiczenia w terenie”**

Mimo że dziś rano przylecieliśmy z Szanghaju i jesteśmy mocno zmęczeni, decydujemy się pójść na wernisaż. Dominują krajobrazy w dosyć smutnych kolorach. Kilka obrazów, moim zdaniem, bardzo dobrych. Szczególnie podoba mi się praca z zielonymi, dosyć bezładnie porzucanymi na śniegu, pniami pociętych na kawałki drzew.

5.02.2010

**Ignacy Czwartos: „Malarz typowo polski”**

Sceneria wernisażu nieco nietypowa, bo na skutek awarii sieci elektrycznej bez oświetlenia jest cała oficyna, w której znajduje się galeria. Stąd zamiast światła elektrycznego są liczne świece. Początkowo martwi to samego artystę, ale przekonujemy go, że jego obrazy wyglądają przy tym świetle jeszcze lepiej. Coś w tym jest, bo prezentowane płótna to całopostaciowe portrety, a właściwie w zdecydowanej większości autoportrety, nasuwające skojarzenia z portretami sarmackimi z XVII wieku. Nietypowym elementem są na nich kibicowskie szaliki (Ignacy jest kibicem Korony Kielce), a także nastrój trochę przypominający ikony. Świece do tego są jak znalazł. Przemawiają Ignacy Czwartos i Krzysztof Klimek. Trzeba przyznać, że są lepszymi malarzami niż mówcami. Ale prywatnie rozmawia się z nimi bardzo miło. Nie jesteśmy długo, bo wypłaszają nas palące papierosów.

7.05.2010

**Wiktor Dyndo: „Z ostatniej chwili”**

Temat przewodni to motywy sztuki muzułmańskiej i nawiązania do zamachów terrorystycznych.

16.07.2010

**Krystyna Poltowicz: „Biała gorączka” („La fièvre blanche”)**

Najciekawsza praca to zestaw akwariów, w których pływają, częściowo zanurzone w wodzie, kieliszki i szklanki. Elektryczna pompka powoduje ruch płynu i uderzanie o siebie naczyń wydających charakterystyczne dźwięki.